

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VIII | ŁÓDŹ, PIATEK, 23-go MAJA 1930 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | NR. 142

Tajemnicze zniknięcie 10-letniej dziewczynki

Rodzice i policja szukają już od kilku dni.—Po odrobieniu lekcji wyszła na ulicę i więcej nie wróciła
Czy nowa ofiara handlu żywym towarem?

Łódź, 23 maja.
Już od kilku dni władze policyjne energicznie poszukują zaginionej w tajemniczych okolicznościach 10-letniej Genowefy Lendzionówny, zam. przy ulicy Jeruzolimskiej 4, lecz nie mogą wpaść na jej ślad.
Co się z nią stało — dotychczas nie zdołano ustalić. Lendzionówna, uczennica szkoły powszechnej, w ubiegły wtorek do obiadu była w szkole, następnie powróciła do domu i do godziny ósmej wieczorem odrabiała lekcje na dzień następny.
O ósmej, gdy rodzice jej byli już w mieszkaniu, dziewczynka, nie mówiąc im dokąd się udaje, wybiegła na ulicę i więcej już nie wróciła.
Państwo Lendzionowie około godziny 10-ej wieczorem, zaniepokojeni dłuższą nieobecnością córki, poczuli jej szukać. Któryś z sąsiadów oświadczył im wówczas, iż widział Genowefę o godz. 9-ej na ulicy Franciszkańskiej. Więcej jednak nie mógł powiedzieć.
Lendzionowie zwracali się do rozmaitych ludzi, zamieszkałych przy tej ulicy, lecz nikt im, niestety, nie zdołał wyjaśnić, gdzie się dziewczynka znajduje.
W środę rano Lendzionowie zwrócili się do policji, przypuszczając, iż może

ich córka padła ofiarą jakiegoś wypadku i władze już posiadają o tem meldunek.
Niestety, okazało się, iż policja nic nie wie o losach Genowefy. Dziewczynka zniknęła, jak kamień rzucony do wody.
Władze do tej pory poszukują jej e-

nergicznie w Łodzi i w okolicy, lecz nie zdołali wyświecić tajemnicy jej zaginięcia.
Na Bałutach krąży pogłoski, iż Genowefa została porwana przez cyganów, lub handlarzy żywym towarem to też władze i w tym kierunku prowadzą dochodzenie.

Dziś posiedzenie sejmiku

Premier Stawek nie będzie przemawiał

Warszawski korespondent „Expressu” (B) telefonuje:
Na godzinę dwunastą w dniu dzisiejszym wyznaczyl marszałek Daszyński pierwsze posiedzenie sejmiku nadzwyczajnej otwartej przez Prezydenta Rzeczypospolitej na podstawie żądania jednej trzeciej posłów.
Rozpoczęcie posiedzenia dzisiejszego opóźnia się nieco i sejm nie zebrał się jeszcze w chwili, gdy rozmawiamy telefonicznie z Warszawą.
Zjazd posłów jest bardzo liczny. Nie brak prawie nikogo. Od godziny 9-ej rano odbywają się już posiedzenia klubów poselskich.
Tematem wszystkich rozmów jest zagadnienie długotrwałości tej sesji. Czy

potrwa jeden dzień, t. zn. czy dziś już będzie zamknięta, czy potrwa tydzień, czy jeszcze dłużej znaczyłoby to, że sejm obraduje bez żadnych przeszkód, gdyż dłużej niż około sześciu tygodni, t. j. do pierwszych dni lipca, posłowie stale siedzieć w Warszawie nie chcą.
Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia nie wzbudza wielkiego zaniepokojenia, zastanawiają się tylko czy będzie przemawiał premier Stawek.
Pogłoska taka krąży w sejmie z całą uporczywością, ale według naszych informacji, premier nietylko przemawiać nie będzie, ale nie przybędzie dziś wogóle do sejmiku. Tak samo, jak nie przybędzie nikt z ministrów.

Burmistrz Andrzej jak usunięty z rady nadzorczej elektrowni

Łódź, 23 maja.
Jak wiadomo, w radzie nadzorczej elektrowni łódzkiej zasiadał, obok przed stawicieli magistratu łódzkiego, również burmistrz m. Aleksandra p. Marjan Andrzejak.
Przed kilku miesiącami burmistrz Andrzejak wystąpił z szeregow CKW PPS i wstąpił do szeregow PPS frakcji rewolucyjnej. W związku z powyższym, pod nakazem władz partyjnych, w dniu wczorajszym magistrat postanowił skreślić nazwisko burmistrza Andrzejaka z listy członków rady nadzorczej elektrowni, do którego przywiązane są wysokie tantiemy.
Na miejsce burmistrza Andrzejaka ma być mianowany inny członek CKW PPS.

Soficjant w płomieniach wskutek zderzenia tramwaju z motocyklem

Katowice, 23 maja.
Wczoraj wieczorem na ul. Krakowskiej w Zawodziu potrącony został przez tramwaj, jadący motocyklem posterunkowy policji Smolarczyk.
Wskutek zderzenia uszkodzony został zbiornik z benzyną która zapaliła się, ogarniając płomieniami posterunkowego. Przy pomocy przechodniów ogień zdołano stłumić, jednakże Smolarczyk doznał ciężkiego poparzenia nóg.
Odstawiono go do szpitala Bonifratrów w Zawodziu.

Rozjuszony byk zabił kobiety

Bydgoszcz, 23 maja.
(Tel. wł. „Expressu”).
W dniu wczorajszym miejscowość Rgielsk była widownią wstrząsającego wypadku.
Urogą podmlejską szło stado bydła, z którego nagle oddalił się rozjuszony byk i począł biec przed siebie.
Natrafivszy na drodze idącą samotnie 50-letnią Teresę Małkowską, byk rzucił się na nią i zanim zdołano przybiec z pomocą, wprost zmiażdżył ją okropnie. Małkowska skonała na miejscu, doznając zgniecenia klatki piersiowej, zgniecenia czaszki, połamania wyrostków żebra i skreczenia kręgosłupa.

Samobójstwo hr. Skirmunta brata ambasadora w Londynie

Warszawa, 23 maja.
(Telegram wł. „Expressu”).
Wczoraj o godz. 4-ej nad ranem mieszkańcy domu przy ul. Wspólnej L. 2, zostali zaalarmowani wystrzałem z rewolweru.
Okazało się, że pozbawił się życia sublokator właścicielki tego domu p. Heleny Kittowej 26-cio letni Aleksander hr. Skirmunt, obywatel ziemski i student szkoły gł. gospodarstwa krajowego.
Gdy domownicy wbiegli do pokoju, hr. Skirmunt leżał w białym oku kanapy, z rany w głowie sączyła się krew. Przybyły lekarz pogotowia stwierdził zgon.
Hr. Skirmunt pochodził z bardzo możnej rodziny ziemiańskiej i był on bratem ambasadora polskiego w Londynie.
Żadnego listu samobójca nie pozostawił. Przypuszczają, iż powodem rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

Śod pociągiem

Łódź, 23 maja.
Wczoraj wieczorem w pobliżu stacji Kuluszki dostał się pod koła pociągu 12-letni Stefan Pawlikow, syn urzędnika kolejowego, bawiącego na lotnisku w Zakowicach.
Chłopiec doznał wstrząsu mózgu. Za wezwane pogotowie w stanie bardzo groźnym przewiezło go do Łodzi, do szpitala Anny-Marji.

Aresztowanie dwóch sołtysów, którzy podburzali tłum przeciw policji. — Echa tragicznego epizodu raidu gwiazdzistego

Szofer, który przejechał 2 chłopów wypuszczony na wolność

Łódź, 23 maja.
W ubiegłą sobotę w czasie zjazdu gwiazdzistego do Łodzi w Złotnikach koło Poddebic doszło jak donosiliśmy do nieszczęśliwego wypadku, który pociągnął za sobą dwa życia ludzkie.

Biorący udział w zjeździe p. Bogatko z Warszawy w Złotnikach najechał na idących szosą dwóch pijanych wieśniaków, którzy ponieśli śmierć pod kołami samochodu.
Więść o tragicznym wypadku wywo-

łała niesłychane wzburzenie. Na szosie po kilkunastu minutach zebrał się tłum w liczbie około 300 osób na czele z sołtysami Bednarkiem i Ogrodowczykiem, który chciał dokonać samosądu nad p. Bogatko i jego szoferem. W tym czasie przypadkowo znalazł się również na miejscu urzędnik starostwa łódzkiego p. Gorczyński, który jechał rowerem do Poddebic. Stał on w obronie automobilistów i rozwścieczeni chłopcy rzucili się nań z widłami.
Napaść ten niechybnie pociągnąłby za sobą straszne skutki, gdyby na szczęście nie zjawiała się policja, która stoczyła z chłopami zacieklą walkę i w rezultacie zdołała ich rozproszyć.
Na miejsce zajęć przybył wkrótce podinspektor Nosek, który przeprowadził o sobiście dochodzenie i ustalił, że szofer p. Bogatki nie ponosił winy za przejechanie, gdyż obie ofiary wypadku były tak pijane, że nie zwracały uwagi na sygnały alarmowe i nie chciały zejść z szosy.
Szofera wypuszczono więc na wolność. Mieszkańcy Złotnik nie chcieli się jednak w dalszym ciągu uspokoić i podburzani przez kilku osobników grożą na ośm nam na policję.
Wczoraj za podburzanie do awantur, władze zdecydowały się aresztować obu sołtysów z Złotnik Bednarka i Ogrodowczyka, oraz Janiaka i Małczaka.

Śmiertelny korkociąg samolotu, który spadł na grupę przyglądających się dzieci

Jedna osoba zabita, dwie ranne

Katowice, 23 maja.
Dziś o godz. 12.35 w południe w najbliższej okolicy lotniska katowickiego wydarzyła się wstrząsająca katastrofa lotnicza, której przyglądało się około 13 tysięcy dzieci szkolnych przybyłych na lotnisko, celem przypatrzenia się ewolucjom lotniczym urządzanym przez lotników wojskowych z racji tygodnia L. O. P. P.
W tym celu 2 pułk lotniczy stacjonowany w Rakowicach pod Krakowem, wysłał dziś rano kpt. pilota Jana Białego, który przyleciał do Katowic na aparacie myśliwskim typu Spad.
Gdy kpt. Biały znalazł się nad laskiem w Muchowcu, położonym w niedalekiej odległości od lotniska motor od-

mówił mu posłuszeństwa a ponieważ aparat znajdował się na wysokości około 20 metrów nad ziemią, pilot nie miał już możliwości splanowania przy pomocy sterów. Aparat wpadł w silny korkociąg i z całych sił runął na drzewa.
Na miejsce wypadku zjechało natychmiast dowództwo katowickiego portu lotniczego wraz z lekarzem, oraz pogotowie ratunkowe.
Oczom przybyłych przedstawił się straszny widok. Pod strzaskanym aparatem leżał zbroczony krwią kpt. Biały i zmasakrowane zwłoki 14-letniego chłopca, jak się okazało Wilhelma Scholtza, ucznia 6 kl. szkoły wydziałowej w Katowicach, opodal zaś nieprzytomny jego kolega szkolny Filip Zaja.

Wielki dzień na dworze angielskim

Pierwsze przyjęcie w pałacu Buckingham — Prezentacja gości — Nie wolno „poprawiać twarzy” — Lekcje ukłonów — Gehenna młodych debutantek „Kohinoor” na szyi królowej

Najświetniejszym ewenementem rozpoczętego niedawno sezonu londyńskiego, który jest czemś w rodzaju naszego kahnawalu, było pierwsze przyjęcie u dworu królewskiego w pałacu Buckinghamskim, jedno z sześciu przyjęć, przez widzianych w tym sezonie.

Dawno nie widziano w salach starego, historycznego pałacu takiego przepychu, jak podczas tego przyjęcia, w którym uczestniczyło wszystko, co ma jakiegokolwiek znaczenie w olbrzymim państwie brytyjskim.

Ze wszystkich dominjów, z Kanady zarówno jak z południowej Afryki, z wstrząsanych zaciętą walką o niepodległość Indji zarówno jak z pławiącej się w sytym dobrobycie Australji przybyli: wysocy dostojnicy angielscy, bądź aby być świadkami uroczystości, w której po raz pierwszy od czasu swej ciężkiej choroby miał wziąć udział sam król Edward w galowym mundurze pułkownika gwardji, bądź aby wprowadzić swe córki, jako „debiutantki” w wielki świat towarzystwa angielskiego, najekskluzywniejszego towarzystwa na całym świecie.

Na tronie zasiadli król i królowa w otoczeniu najbliższej rodziny, z następcą tronu, w mundurze gwardji walijskiej na czole, dalej księża Yorku w mundurze marynarskiej angielskiej, księżniczka Maryja Lascelles w sukni z koronek złotych i innej. W najbliższym sąsiedztwie rodziny królewskiej znalazł się kapiający od złota korpus dyplomatyczny, najwybitniejsze osobistości świata politycznego, przedstawiciele najstarszych rodzi arystokratycznych Anglii, wreszcie goście z kolonii i ze Stanów Zjednoczonych.

Powszechną uwagę zwracała królowa, której suknie, błonieniebiska, ze srebrną koronką, była prawdziwym arcydziełem sztuki krawieckiej i której szczególnej powagi dodawała odznaka orderu podwiązki, oraz piękne klejnoty, a między niemi sławny „Kohinoor” jako sautoir na kolfi brylantowej.

Panie odznaczały się nie tylko wspólnymi toaletami, ale — co należy szczególnie podkreślić — nieskazitelną cerą „brzoskwiniową”, która wyglądała zupełnie jak naturalna, choć była dziełem licznych „artystów” kosmetycznych, za trudnionych w pierwszorzędnym „instytutach piękności”. Zakłady te w tym dniu przyjęcia dworskiego są prosto w obleżeniu i rzeczywiście dokonują prawdziwych cudów. Chodzi o to, że królowa jest nieprzyjaciółką „poprawiania” twarzy i wogóle jaskrawego malowania się. Puder zatem i szminki muszą być zaaplikowane tak, aby ich wcale nie było widać i twarzy aby nie trzeba było w ciągu całego dnia poprawiać.

Samo przyjęcie i prezentacja bowiem trwa wprawdzie zaledwie kilkanaście minut, ale korowód samochodów, przywożących debutantki i innych gości jest tak długi, że już przed południem tworzy się olbrzymia kolejka, w której

piękne panie narażone są na ciekawość tłumów, natrętnie zagląających przez okna eleganckich limuzyn i skrzące notujących każde zdenerwowanie, każdy ruch i wyraz twarzy. Trzeba więc zachować nie tylko równowagę umysłu, spokój nerwów, ale również prestige światowej damy, do którego między innymi rygorami należy również absolutny zakaz używania różu, pudru albo ołówka w czyjejkolwiek obecności.

Nic więc dziwnego, że jeszcze w ostatnich godzinach sztukmistrze kosmetyczni objeżdżali w zdenerwowaniu swe klientki, aplikując tu i owdzie ostatni retusz twarzy zapomocą najnowszego „kremu brzoskwiniowego”, który w tym roku jest obowiązujący, nadaje bowiem skórze modny i w Anglii szczególnie propagowany „zdrowy” wygląd.

A teraz, gdy wszystko już gotowe, gdy się przeszło przez wszystkie tortury masażu, niezliczonych „przymiarek”

u krawczyń, lekcji ukłonów dworskich u specjalnych baletmistrzów i próby tych ukłonów u ochmistrza dworu, gdy się już ma na sobie strój dworski z obowiązującym trzymetrowym trenem, sterzącym pionowo w górę piórem strusim, wachlarzykiem koronkowym i małym, staromodnym bukietem okrągłym, otoczonym złotym lub srebrnym mamszetem, w rodzaju tych, jakie nosiły przy wielkich okazjach nasze prababki, czekają jeszcze debutantkę długie godziny czekania w aucie, zanim przyjdzie na nią kolej przedstawienia. Dawniej panie skracały sobie czas ten robotkami i czytaniem. Dziś, w każdym aucie niemal znajduje się radio, które znakomicie spełnia to zadanie.

Jest to może jedyna innowacja, jaka z biegiem lat zakradła się do tradycyjnego ceremoniału przyjęć dworskich w Anglii i wszystkiego co z niemi jest związane.

Żądamy tylko niepodległości — oświadczył Gandhi — kochamy nawet tygrysa...

Głośny autor francuski Maurycy Dekobra, bawiąc przed rukiem w Kalkucie miał sposobność rozmawiania z przewodcą hinduskiego ruchu wyzwolenczego Mahatmą Gandhim i treść tej rozmowy powtórzył obecnie na łamach dziennika „Liberte”.

Punktem wyjścia rozmowy było ówczesne skazanie Gandhiego przez władze angielskie na 500 rupij grzywny za urządzenie zebrania niedozwolonego przez policję.

Zapytany żartobliwie przez Dekobré, czy bardzo za to nienawidzi Anglików, Gandhi odpowiedział:

— Wiele osób uważa mnie za nieprzejednanego wroga Anglików. Jest to zupełnie mylnie. Sziwa i Wisnu nie głoszą bynajmniej nienawiści, lecz przeciwnie uczą wszechmiłości.

— To też miłujemy wszystkich i wszystko nie wyłączając tygrysa, czy kobry (gatunek bardzo jadowitych żmij). Dlaczegoż mamy nienawidzić tych rudyh ludzi, którzy przybyli do nas, by żyć tu w słońcu i w weselu.

— Pragniemy tylko jednego, mianowicie, by nam za nasz stosunek lojalny dano niezależność. Nie potrzebujemy bynajmniej uciekać się do aktów gwałtu, aby osiągnąć nasz cel.

— Zadowolimy się tem, że nie będziemy płacić podatków, to zaś sparaliżuje władze tych, którzy chcą nas gnębić. Wystarczy, jeśli nasze kobiety i dziewczęta będą po domach tkają materiały z włókien, które dają nasze rośliny.

Dalej Dekobra odsłania ciekawy szczegół agitacji Gandhiego. Jest to idealista, otoczony fanatykami, a pod pałecami promieniami Indji nie można bezkarnie bawić się z prochem. Wcześniej, czy później przedstawiciele kierunków skrajnych owładną Gandhim, a wówczas może dojść do rzezi powszechnej.

Agenci bolszewicy niewątpliwie już są czynni w Indjach, gdzie złoto i strategja sowiecka gra tę samą rolę, jak w Chinach. W pewnej chwili Gandhi może się stać w rękach Sowietów taką samą marionetką, jaką był w Chinach Sunjat-sen.

Człowiek, który zmienia barwę skóry

Raz jest murzynem, drugi raz białym

Londyńscy lekarze łamią sobie od pewnego czasu głowy nad wypadkiem, który mógłby uchodzić za wymysł jakiegoś fantasty, albo też kaczkę dziennikarską w sezonie ogórkowym, gdyby nie wiarygodne potwierdzenie tego faktu przez dwa poważne medyczne czasopisma londyńskie.

Chodzi tu mianowicie o pewnego holenderskiego marynarza, który pozostaje pod obserwacją lekarzy w wielkim szpitalu w Londynie.

Marynarz ten obdarzony jest tą niezwykłą własnością, że zmienia barwę skóry dwa razy dziennie.

O pewnej określonej godzinie biała jego skóra zaczyna nagle ciemnieć, przy biera barwę ciemno-brunatną, która przechodzi potem w kolor hebanu. Czoło wiek ten jeśli chodzi o barwę skóry staje się murzynem, ale tylko na kilka godzin, bo potem znowu skóra jaśnieje i marynarz przemienia się w normalnego przedstawiciela rasy kaukaskiej o białej skórze.

W świecie zwierzęcym znane są przykłady takiego przeistaczania barwy skóry.

Najbardziej popularnym jest kameleon, dokładnie przez zoologów zbadany.

Stwierdzono, że osobliwa cecha tego zwierzęcia zależy od budowy jego komórek pigmentowych. Czyżby ów marynarz w londyńskim szpitalu miał po-

siadać podobne komórki pigmentowe jak kameleon?

Analogiczny wypadek zanotowano w 1913 roku w klinice medycznej u pewnego Szkota.

Taka zmiana barwy skóry nie jest widocznie połączona z jakimiś przemianami chorobowymi, albowiem człowiek-kameleon czuje się zupełnie dobrze a w szpitalu przebywa tylko dlatego, ponieważ otrzymuje specjalną pensję z funduszu Brytyjskiego Instytutu Badań Naukowych zato, że pozwala obserwować się i badać lekarzom.

Spotkanie „złamanych serc”

Ks. Illeana bezapelacyjnie zerwała z hr. Hochbergiem

Bezkrwawa tragedia rumuńskiej królowej znalazła swój ostateczny koniec i odtąd dwa domy, królewski dom rumuński i dom książąt na Pszczynie, mogą się uważać za „Domy złamanych serc”.

Jak wiadomo, po zerwaniu urzędowym zaręczyn ks. Illeany z hr. Aleksandrem Hochbergiem, synem księcia na Pszczynie, księżniczka z matką, królową rumuńską przyjechała do Egiptu i pozostała w Kairze, pomimo powrotu królowej Marii do Bukaresztu.

Tymczasem w Egipcie zjawił się hr. Hochberg i przez pośredników, lub listo-

LUNA

Dziś i dni następnych!

Luna pragnie by Łódź się śmiała i daje najweselejszy i najdowcipniejszy program sezonu p. t.

„Małżonek wbrew woli”

Wytworna, tryskająca rakieta humoru, o niebywałych sytuacjach, komedia współczesna.

W rolach głównych:

„Człowiek, wytwarzający optymizm” niezrównany komik **Monty Banks** oraz jego orzeźwiająca partnerka **Lillian Manton**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyr. Leona Kantora.

Pocz. seansów o g. 4 pp., w soboty i niedziele o g. 12 w pol. Ceny miejsc niższe. — Na pierwsze seanse po 50 gr. i 1 zł.

Czy wiecie, że...

...niemieckie zakłady lotnicze Junker sa wybudowały olbrzymi statek powietrzny „D. 2000”, który jest największym z istniejących na świecie; rozpiętość jego skrzydeł wynosi 45 metrów, długość gondoli 25 metrów, wysokość zaś wynosi 11 metrów. W pierwszym locie „D.2000” wzięło udział 50 posłów Reichstagu.

...jedyny pomnik twórcy kanału Seuzkiego, inżyniera Lessepsa znajduje się w Port-Said.

...republika południowo-amerykańska Ekwador obchodzi w roku bieżącym stu lecie swego istnienia.

...w Moskwie rozpoczęła się konferencja sowiecko-chińska, głównym tematem której jest sprawa kolei wschodnio-chińskiej.

...ponieważ w Rumunii istnieje bardzo poważna nadwyżka kobiet, jeden z tamtejszych uczonych wystąpił z projektem wprowadzenia poligamji czyli wielożeństwa.

...rząd angielski rozpoczął pertraktacje w sprawie sprzedaży Stanom Zjednoczonym Gujany Brytyjskiej, gdyż ta kolonia w ostatnich czasach nie daje żadnych korzyści, a tylko same straty.

...we Francji urządzony został „tydzień dobroci”, w czasie którego odbywać się będzie propaganda i zbiórka na cele filantropijne, oraz rozdawane będą upominki sierotom, starcom i chorym, znajdującym się w szpitalach publicznych.

Obiad w trzy minuty

W jednej z restauracji londyńskich obsługę gości złatwia się automatycznie, przy pomocy „roboty”, ubranego po kobiecemu i zwanego „Nippy”. Cała ściana lokalu podzielona jest na skrzynki z nazwami potraw, jakie każda z nich zawiera. Na półkach mieszczą się nakrycia, a Nippy roznosi wszystko z tak błyskawiczną szubkością, że podanie całego obiadu trwa zaledwie 3 minuty.

14 tysięcy osób

usunięto z kopalni sowieckich

Moskwa, 23 maja
W wyniku ostatniej czystki, według danych statystycznych sowieckich, usunięto z kopalni 14.000 osób.

„BAJKA”

Franciszkańska 31. róg Brzezińskiej

Dojazd tramwajami 1, 6 i 14.

Dziś i dni następnych!

Najwspanialsze arcydzieło polskiej sztuki kinematograficznej p. t.

URODA ŻYCIA

Dramat filmowy na tle nieśmiertelnej powieści Stefana Żeromskiego

W rolach głównych:

Adam Brodzisz, Nora Ney
B. Samborski, Eugenjusz Bodo

Początek codziennie o g. 4.30 w soboty, niedziele i święta o 12-ej Ceny wszystkich miejsc na pierwsze seanse po 50 gr. Dla urzęd. państwowych i komunalnych bilety ulgowe po 50 gr. za okazaniem legitymacji.

Doborowa orkiestra pod kierunkiem A. Richtera.

Magistracka prasa partyjna nie będzie więcej zerowała na nędzy licytowanych łodzian „Kwiatki” z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej

Lódź, 23 maja. Dalszy ciąg sensacyjnej rozprawy sądowej dyr. Gorczyńskiego contra wiceprezydent Wielński przeniesiony został na wczorajsze posiedzenie rady miejskiej, gdzie sprawa ta znalazła epilog: p. Wielński publicznie przeprosił dyr. Gorczyńskiego za wyrządzoną mu krzywdę i wyraził swe ubolewanie. Sprawiedliwości stało się zadość! Ale stało się jej zadość w jednym tylko wypadku, a mianowicie, jeśli chodzi o sprawę między pp. Gorczyńskim i Wielńskim, gdyż sprawa, bezsprzecznie najważniejszą, która się domagała sprawie dliwego załatwienia była sprawa pomocy dla bezrobotnych.

Gdy rada miejska przystąpiła do omawiania tej kwestji dowiedzieliśmy się wielu smutnych rzeczy. Dowiedzieliśmy się, jak się przedstawiała sprawa bezrobocia przed wojną, a jak się przedstawia obecnie, dowiedzieliśmy się co składa się na wzrost bezrobocia i, jak szerokie kręgi zatacza ta kłeska bezrobociem zwana, dowiedzieliśmy się, że magistrat jest biedny, gdyż nie ma pieniędzy, więc nie może bezrobotnym pomóc, a pomoc tę winien bezrobotnym nieść rząd, który skreślił z budżetu magistrackiego 6 milionów złotych — jednym słowem dowiedzieliśmy się rzeczy, o których już... dawno wiedzieliśmy.

Lecz nie o wszystkim wiedzieliśmy do dnia wczorajszego. Bo oto usłyszeliśmy nową prawdę: fakt, że magistrat nie posiada pieniędzy na przeprowadzenie najkonieczniejszych zamierzeń, nie jest dowodem, że magistrat stoi w obliczu... bankructwa!...

I zupełnie słusznie! Nie jest się bankrutem, gdy się nie ma pieniędzy, ale w takich wypadkach, by nie dopuścić do bankructwa, należy poprosić o... nadzór!

Mimo wszystko, to co słyszeliśmy — było smutne. I kto wie, jak długo byłibyśmy po wczorajszym posiedzeniu rady miejskiej przygnębieni, gdyby nie... r. Lichtenstein!

Zaczął rzucać gromy na „Republikę”

i „Express”, które „ośmieliły” się wystąpić z projektem ulżenia doli bezrobotnych przez bezpłatne umieszczanie ogłoszeń magistrackich, aby pieniądze na cele ogłoszeniowe przeznaczone, mogły być wykorzystane na pomoc dla bezrobotnych!

Nagle jak grom z jasnego nieba padło na salę wyjaśnienie p. ławnika Kuka dla czego magistrat nie może skorzystać z propozycji „Republiki” i „Expressu”. Otóż, ni mniej ni więcej, tylko p. ławnik Kuk oświadczył, że ministerstwo skreśliło 182.500 zł. przeznaczonych na ogłoszenia licytacyjne („czytaj: zasiłki dla prasy partyjnej i „zaprzyjaźnionej”).

Awanturniczy właściciel składu mebli poturbował swą przyjaciółkę i dostał się do więzienia

Lódź, 23 maja. Marceł Daszowski, właściciel składu mebli przy ulicy Brzezińskiej 31, dość często zalewał robaka. Znajomi nieraz już z tego powodu robili mu wyrzuty. Alkoholem nie działał bowiem kojąco na pana Marcelego.

Uczciwy, pracowity rzemieślnik, po pijanemu stawał się awanturnikiem i później pokutował za swe wybryki.

Już przed paru laty, w czasie jakiejś zabawy, gdy był „pod dobrą datą” rzucił się bez żadnego powodu na policjanta, który musiał go przemocą sprowadzić do komisariatu. W rezultacie Daszowski odsiedział kilkumiesięczną karę więzienia, a gdy wreszcie wyostał się na wolność, postanowił raz na zawsze wyrzucić się pijaństwa.

Nie potrafił jednak zwalczyć swego nałogu. Po krótkiej absencji znów począł się włóczyć po knajpach, lecz, mając smutne doświadczenie, stronił o policję, i zęcał się nad swą przyjaciółką, Stanisławą Szymańską.

Dziewczyna przez dłuższy czas znosiła wszystko z pokorą. Znajac doskonale swego przyjaciela, wiedziała, iż musi się go strzec, gdy jest pijany, więc wówczas unikała jego towarzystwa.

Pewnego dnia, gdy oczekiwała nań w warsztacie przy ulicy Brzezińskiej, Daszowski, powracając z miasta, wstał do knajpki i swoim zwyczajem wychylił kilkanaście kieliszków czystej, które sta

ły się przyczyną poniżej opisanego zajścia.

Podchmielony rzemieślnik, po powrocie do warsztatu, rzucił się na swą przyjaciółkę, żądając, by natychmiast go opuściła.

— Dlaczego? — spytała go zdumiona Co ci się nagle stało?

— Dlatego, że już mam dość wszystkiego, nawet wódka mi nie smakuje — zawołał, uderzając pięścią w stół.

Dziewczyna, widząc, że jest kompletnie pijany, chciała go uspokoić, lecz wówczas Daszowski porwał ze stołu łom żelazny i zadał jej cios w głowę.

Szymańska została dość ciężko ranna. Zaopiekowano się nią pogotowie.

Daszowski został pociągnięty do odpowiedzialności karnej i stanął przed sądem, który skazał go na sześć miesięcy więzienia.

Wczoraj na podwórzu domu przy ulicy Ogrodowej 7 został przygnieciony beczkami 28-letni Aron Rys, tragarz, mieszkaniec Piotrkowa. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, w ciężkim stanie przewiozło go do szpitala.

Przygnieciony beczkami

Wczoraj na podwórzu domu przy ulicy Ogrodowej 7 został przygnieciony beczkami 28-letni Aron Rys, tragarz, mieszkaniec Piotrkowa. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, w ciężkim stanie przewiozło go do szpitala.

Dyzury aptek.

Dziś w nocy dyzurują apteki: M. Lipca, ul. Piotrkowska 193; E. Millera, Piotrkowska 46; W. Groszkowskiego, Konstankynowska 15; Perelman, Cegielińska 64; Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57; S. Jankielewicz, St. Rynek 9.

Niezwykle porwanie umysłowo chorej młodzieniec, który zażądał okupu, został aresztowany.

Lódź, 22 maja. Jedyna córka państwa Rozenbergów 18-letnia Rywka, była upośledzona na umyśle. Dziewczyna nigdy nie wychodziła z mieszkania i całymi dniami prześladywała gdzieś w kącie mało rozumiejąc, co się dookoła niej działo.

Pewnego wieczora Rywka zginęła. Rodzice, którzy pozostawili ją sama, po swym powrocie z miasta, nie mogli jej nigdzie znaleźć. Rozpacz ich nie miała granic. Gdy żaden z sąsiadów nie mógł im udzielić informacji o zaginionej, zwrócili się wreszcie do policji, której jednak również nie udało się odnaleźć dziewczyny.

Upłynęło kilka dni. Do państwa Rozenberg zgłosił się jakiś młodzieniec, który oświadczył im, że mógłby im pomóc w odszukaniu córki.

— Znam jej miejsce pobytu — opowiadał — i jeśli otrzymam 500 zł., to ją wam sprowadzę do domu.

P. Rozenberg w pierwszej chwili chciał od razu sięgnąć po pieniądze, lecz po krótkim namyśle doszedł do wniosku iż nie powinien zbyt ufać nieznanemu.

— Askąd pan właśnie ma o niej informacje? — spytał młodzieniec.

— Przypadkowo znam dokładnie całą sprawę — odparł mu — Pańska córka została porwana przez handlarzy żywym towarem, którzy chcą ją wywieźć do Argentyny. Wyjazd ma nastąpić w najbliższych dniach. Musimy się spieszyć bo później będzie już trudno ją ratować.

P. Rozenberg nie chciał jakoś uwierzyć w tę opowieść o handlarzach żywym towarem. Poprosił młodzienca, by nań czekał, gdyż udaje się do sąsiadów po 500 zł., a w rzeczywistości pobiegł po policję.

Gdy do mieszkania przybyli dwaj posterunkowi tajemniczy nieznanemu stra-

Słowik w radio

Gościwny występ wiosennego śpiewaka w radiostacji katowickiej

Miła niespodziankę zgotowała radiostacja katowicka swoim słuchaczom, na dając oryginalny śpiew słowika.

Już od kilku dni, na skutek inicjatywy p. Brunona Białasa z Siemianowic Śląskich, obserwowano i podsłuchiowano słowika, który regularnie w każdy wieczór śpiewa w parku hutniczym w Siemianowicach.

Zaobserwowano, że słowik śpiewa stale w jednym miejscu, i rozpoczyna swój występ niemal regularnie o godzinie 8-ej 30.

Wdyrekcji „Polskiego Radja” w Katowicach zapadła szybka decyzja. Wieczorem zawieszono mikrofon na drzewie opodal umieszczono amplifikator, połączony linią telefoniczną z amplifikatornią radiostacji.

O godz. 7-iej wieczorem słowik usiadł na drzewie i, jakby wiedząc, o co chodzi w odległości około 1 i pół metra od mikrofonu dał próbę swego pięknego głosu. Wnet jednak zamilkł. Dopiero o godz. 9 rozpoczął na nowo swoje trele, które kontynuował niezmordowanie do późnej nocy.

Korzystając z tego, rozgłosiła katowicka w przerwach programowych kilkakrotnie tego wieczoru nadawała śpiew słowika, który wychodził nadzwyczaj głośno i wyraźnie, pomimo, że na linię telefoniczną działały indukcyjne sąsiednich przewodów wysokiego napięcia i sieci tramwajowych.

Przygnieciony beczkami

Wczoraj na podwórzu domu przy ulicy Ogrodowej 7 został przygnieciony beczkami 28-letni Aron Rys, tragarz, mieszkaniec Piotrkowa. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, w ciężkim stanie przewiozło go do szpitala.

Dyzury aptek.

Dziś w nocy dyzurują apteki: M. Lipca, ul. Piotrkowska 193; E. Millera, Piotrkowska 46; W. Groszkowskiego, Konstankynowska 15; Perelman, Cegielińska 64; Niewiarowskiego, Aleksandrowska 57; S. Jankielewicz, St. Rynek 9.

Poborca podatkowy odstąpił posadę

Nainny wieśniak w szponach oszusta

Lódź, 23 maja. Wincentego Makowczyka, kmiotka z pod Łasku jadącego wozem do Łodzi, zatrzymał przy rogatkach miejskich jakiś osobnik, który zażądał uszczerbka 20 groszy podatku za przejazd.

— Jaki podatek? — zdziwił się wieśniak. Nigdy do Łodzi nie jechałem, ale z naszej wioski wielu już jechało i żaden mi nie mówił o takich opłatach.

— To dopiero nowe rozporządzenie — odparł mu nieznanomy. — Radzę zaraz zapłacić, bo później będzie duża kara.

Kmiotek podrapał się w głowę, wyciągnął z kieszeni woreczek i odliczył cztery pięciogroszówki.

— Pan chyba dużo ściaga pieniędzy — zwrócił się do urzędnika, gdy mu wręczał drobniaki. — Czy to wszystko idzie dla pana?

— Wszystko — otrzymał odpowiedź. Człowiek ciężko tutaj pracuje, ale zawsze jakie 20 — 30 złotych dziennie zarobi. Dla mnie to nie jest jednak interes. Proponuję mi inne miejsce, gdzie będę pobierał po 50 groszy, więc chętniebym porzucił tę posadę, gdybym znalazł zastępcę.

— A czy mój syn nie nadawałby się? — Chłop jak się patrzy, ma 23 lata, umie czytać i pisać.

Poborca podatkowy parę chwil trwał w milczeniu i wreszcie oświadczył wieśniakowi, że sprawę tę można załatwić, lecz nie na ulicy. Zaproponował więc, by udali się do knajpy i tam szczegółowo wszystko omówili.

Kmiotek, ciesząc się, z uzyskania tak świetnej posady dla swego jedynaka, nie szczędził sympatycznemu urzędnikowi wódki i zakasek.

Poborca podatkowy pił jednak bardzo mało i dbał tylko o to, by kmiotek nie miał próżnego kieliszka.

Po paru godzinach, gdy Makowczyk był już kompletnie pijany i zdrzemnął się na stoliku, jego towarzysz cichaczem wymknął się z knajpy, wsiadł na wóz wieśniaka, stojący przed brama i ulotnił się.

Makowczyk, po otrzeźwieniu opowiedział o wszystkim restauratorowi, który mu wytłumaczył, iż miał do czynienia z oszustem i złodziejem i poradził mu, by się zwrócił do policji.

Władze tegoż dnia jeszcze ujęły samozwańczego poborcę podatkowego i odebrały mu skradziony wóz i konie.

Pomyślowym oszustem okazał się Władysław Skrzynecki, karany już za rozmaite machinacje. Tym razem sąd skazał go na dziesięć miesięcy więzienia.

Spowiedź podpalacza na grobie pierwszej miłości

W Eslów, małym mieście południowo-szwedzkim siedział Jan Waldemar Andersson pon zarzutem wielokrotnych podpalai. Sędziemu śledczemu pomimo usilnych starań, nie udało się udowodnić oskarżonemu jego winy.

Pewnego dnia otrzymał sędzia od Anderssona list, stanowiący swego rodzaju osobliwość w historii kryminalistyki.

Mianowicie więzień zgłaszał gotowość złożenia szczegółowego zeznania, ale pod warunkiem że przedłużone przez niego życzenia będą uwzględnione i to w przeciągu pięciu dni.

„W przeciwnym bowiem razie — oświadczył Andersson — cofam moją propozycję i nic się już nie da zrobić”.

A zatem istne ultimatum.

Warunki były następujące: 1) dwugodzinna wizyta u starych rodziców, 2) odwiedziny żony i dzieci — również na przeciąg 2 godzin, 3) odwiedziny grobu

młodzieńczej miłości, przy którym życzy sobie spędzić na rozmyślaniach i modlitwie trzy godziny, 3) w czasie okrężnej przejażdżki autem do oskarżonego należy decyzją jakimi drogami jechać należy i gdzie mogą być spożywane posiłki.

Zeznania swoje składać będzie w ciągu tej podróży.

Sędzia śledczy, który znał dobrze charakter Anderssona, przyjął te dziwaczne warunki i więzień w towarzystwie sędziego rozpoczął tę osobliwą podróż.

Pierwszym etapem podróży były odwiedziny w domu rodziców. Andersson ujawnił wielkie przygnębienie i przyznał się do wzniesienia dwu pożarów.

W czasie wizyty u żony i dzieci ze łzami w oczach przyznał się do jednego jeszcze podpalenia, o które go dotychczas wcale nie obwiniano.

Następnego dnia przy grobie pierwszej młodzieńczej miłości Anderssona przysłała koleją na wyznaczenie całego szeregu drobnych kradzieży i innych przestępstw.

Kiedy żona sentymentalnego przestępcy dowiedziała się o wszystkich jego występkach, nie okazała bynajmniej wielkiego entuzjazmu, a posłyszawszy o odwiedzinach na grobie pierwszej miłości, oświadczyła, że mąż jej jest nieuleczalnym idjotą.

Widocznie nie pomyliła się zbytnio, albowiem lekarze po dokładnym zbadaniu Anderssona uznali go za niepoczytalnego.

Dźwiękowe **Rewelacja!**



Dziś i dni następnych

Pierwszy film dźwiękowy wykonany całkowicie w naturalnych kolorach.

I. „ODSZCZEPINIENIE”

Życie preri i dalekiego Zachodu Ameryki południowej roztoczy przed widzami całą pełnię swej poezji i kraszy.

W rol. g. Richard Dix i Gladys Belmont.

II.

Ponadto ujrzymy i usłyszymy na ekranie polski film dźwiękowy z udziałem znakomitej gwiazdy i ulubienicy całej Polski **Hanki Ordonówny** która między in. odśpiewa „Publiczki”

III.

Nad program: Niezrównany dodatek Fleischerski p. t. „OJ, TO RADIO”

Bilety ulkowe nieważne.

Anons. W sobotę 24, niedziele 25 poranki od 12—2 i od 2—4

Chevalier w niezrównanym filmie „PIEŚNIARZ PARYŻA”

Ceny wszystkich miejsc zł. 1.—, pomimo kolosalne koszty programu ceny miejsc normalne. Początek seansów o godz. 4.30.

Lekarz-dentysta

Fanny Horowicz

Cegielniana 25, 1 p. fr.

przyjmuje Od godz. 9—1

Telefon 108-26.

Samochód „Tatra”

karetka, w stanie doskonałym

okazynie do sprzedania.

Obejrzeć można w firmie: „ELIBOR”, Łódź, Kilińskiego 70

„Gdy sercem kogoś chcesz obdarzyć,
To, proszę obdarz mnie.
Gdy zaczniesz o całusach marzyć,
Przyjdź do mnie, czekam cię”.

Piosenka z filmu dźwiękowego „Pokusy Europy”, śpiewana przez naszego znakomitego rodaka

IGO SYMA

Główną rolę kobiecą odtwarza

LILJANA HARVEY

najpiękniejsza kochanka filmowa.

Wkrótce! **Wkrótce!**

W DŹWIĘKOWYM KINIE „SPLENDID”

Skarga zaklętej nimfy Tuła się po całym świecie

Echo, mające — według rozpowszechnionej na całym niemal świecie legendy — wyobrażać skargę nieszczęśliwej nimfy, ma swoje dziwne.

Istnieje cały szereg miejscowości, w których każdy okrzyk powtarzany jest przez echo po kilkanaście, a nawet w pewnych wypadkach po kilkadziesiąt razy.

Stare kroniki zawierają sporo wzmianek o miejscowościach, znanych z wielokrotnego echa.

W parku jednego z prastarych zamków szkockich echo powtarzało każdy wyraz po 20 razy, w dolinie Montmorency w pobliżu Paryża echo powtarzało 14 sylab.

Wiele miejsc, dających wspaniałe, wielokrotne echo, posiadają Alpy. Echo uwiecznionej w pięknej balladzie Heinego skały Loreley nad Renem powtarza

wystrzał czternaście razy. Echo Niagary i grot podziemnych w Kentuoky w Stanach Zjednoczonych powtarza trzykrotnie zdanie siedmiosylabowe. Doskonale oddaje echo żagiel, ustawiony pod wiatr. W Brazylii w ten sposób na odległości 200 kilometrów chwytało echo dzwonów z katedry w San-Salvador.

Odgłos uderzenia łaską w podłogę w kościele św. Franciszka w Ferrarze echo powtarza 16 razy. W willi Simonetta, w pobliżu Medjolanu wystrzał z pistoletu powtarza echo 40, a nawet 50 razy.

Echo, owa legendarna skarga nieszczęśliwej nimfy, upodobawszy sobie jakąś miejscowość lub nawet gmach, po pewnym czasie milknie na zawsze lub na pewien czas, to zjawia się w innej miejscowości, by potem i z niej wywędrować gdzieindziej.

W walce ze światem zbrodni

Napisał na specjalne zamówienie „Expressu” b. aspirant policji śledczej D. W. BACHRACH

— Nie... Ona wiedziała tylko, że udało mi się otrzymać znaczną pożyczkę i że wykupiłam weksle od „Czerwonej Damy”...
— Dokąd uciekł „Hrabia”?
— Nie mówił mi tego, ale sadzę, że do Ameryki, bo uczył się ostatnio angielskiego...

Po jakimś czasie Iza B. stanęła przed sądem, który skazał ją na bezterminowe więzienie. Ona jedna odookutowała straszną zbrodnię, bowiem „Hrabiego” nie udało się przychwycić.

Upłynęło kilkanaście lat... Mury więzienia opuściła stara, złamana ciężkim życiem, kobieta... Któżby poznał w niej teraz przystojną i elegancką niegdyś kobietę? Przygarnęła ją jakaś instytucja dobroczynna, gdzie Iza B. przebywa do dnia dzisiejszego, dotknięta kalectwem ślepoty...

ROZDZIAŁ IX.

Tajemnicza śmierć sekretarza konsula

Sekretarz konsula jednego z państw egzotycznych popełnił samobójstwo.

Wiadomość ta zelektryzowała przed kilku laty całą Warszawę. Bowiem denat był w stolicy osobistością bardzo znaną. Był to przystojny brunet, czło-

wiek bardzo miły i stateczny.

Tragiczna jego śmierć wywołała wrazenie nietylko wśród licznych koła znajomych, wśród których sekretarz konsula cieszył się wielką sympatią, ale poruszyła również t. zw. opinje. Ba, przecie to nie był zwykły śmiertelnik, lecz bądźco bądź człowiek ze sfer dyplomaty cznych.

Po otrzymaniu wiadomości o tem samobójstwie, udałem się niezwłocznie w towarzystwie dwóch wywiadowców do mieszkania desperata. Mieściło się ono na jednej z przecznic Alei Ujazdowskiej.

Na miejscu tragicznego zajścia spotkałem lekarza, który mieszkał w tym samym domu i przybył do mieszkania sekretarza konsula, zwabiony przerażającymi krzykami pokojówki.

— No i jak, panie doktorze?... Żyje?...
— Nie, proszę pana... — odpowiedział na moje zapytanie. — Kula przebiła skroń i utkwiała w mózgu... Śmierć nastąpiła natychmiast...

— Samobójstwo, czy też zachodzą ją jakie wątpliwości?
— Mojem zdaniem, wątpliwości co do tego niema... Rana skroni jest silnie osmolona, co dowodzi, że strzał był oddany z bardzo bliska, z lufy przyłożonej do głowy... A pozatem. — Lekarz wzruszył ramionami — nie zachodzą żadne okoliczności, któreby kazały przypuszczać co innego...

Wszedłem do sypialni, gdzie rozegrał się tragiczny wypadek. Stały tu obok siebie dwa małżeńskie łóżka. Na jednym z nich leżał trup sekretarza konsula, z czołem przestrzelonym, z którego sączyła się na posciel ciemna, szybko krzepnąca krew. Prawa ręka zwisała z łóżka dotykając niemal podłogi, na której leżał mały, nikłowy brauning, narzędzie samobójstwa.

— Trup znajduje się w tem samym położeniu, w jakim go pan zastał, prawda? — zwróciłem się do lekarza.

— Tak jest... Staralem się go nie poruszyć... Zresztą, nie miałem przy nim żadnej roboty, bo od razu stwierdziłem śmierć...

Obejrzawszy pobieżnie zwłoki samobójcy, zwróciłem się do młodej kobiety, która siedziała w szlafroku przy oknie i gorzko płakała. Była to żona zabitego.

— Proszę opowiedzieć, jak to było. Niewiasta podniosła na mnie zapłakaną oczy i poczęła mówić głosem przerywanym przez łkanie.

— Nie wiem, nie mogę zrozumieć, co się stało Witkowi... Wczoraj był wesół i rozmowny, jak zawsze, opowiadał mi przed spaniem jakieś ucieszne historyjki o żonie pewnego dyplomaty, a dziś... Chyba oszalał, bo inaczej być nie może...

— Kiedy stał się wypadek?

— Nie wiem... Przypuszczam, że w nocy, kiedy mocno spałam... Przed godziną obudził mnie ze snu przejmujący krzyk mojej pokojówki... Zrywam się i widzę męża z wielką raną w skroni... Nie mogłam zrozumieć w pierwszej chwili, co się dzieje... A pokojówka wbiegła, jak szalona, na schody i narobiła takiego piekielnego alarmu, że zbiegli się niemal wszyscy sąsiedzi... Potem przyszedł lekarz i powiedział, że Witek nie żyje...

Wypowiedziawszy ostatnie słowo, kobieta zalała się łzami i wtoczyła twarz w drżące, blade dłonie. Posłałem

jednego z wywiadowców do pokojówki, która siedziała w kuchni i również płakała.

Dziewczyna była tak przerażona, że z trudnością wydobywałem z niej każde słowo. Prosiła mnie, bym poszedł z nią do innego pokoju, gdyż boi się trupa.

Uczyniłem zadość jej prośbie i wszedłem z nią do salonu, graniczącego z sypialnią.

— Niech się panienka uspokoi i powie dokładnie, jak to wszystko było...

Pokojówka otarła fartuchem zaczerwienione oczy, pochlipała trochę i zaczęła mówić:

— Weszłam do sypialni państwa o dziewiątej rano ze śniadaniem... Tak, jak codziennie... Zdziwiło mnie trochę, że pan jeszcze leżał w łóżku, bo zawsze był już o tej porze na nogach i pracował w gabinecie, albo czytał gazetę... Myślałam, że zasnął, więc chciaę go obudzić... Nachyliłam się — odskoczyłam, jakby mnie kto ukropem oblał... Jezus Marja!.. Pierwszy raz w życiu widziałam nieboszczyka i tak bardzo się przestraszyłam, że zupełnie straciłam rozum... Zaczęłam krzyczeć i uciekłam z sypialni... Potem na schody, potem do bramy... Jak mnie stróż zobaczył, poskoczył za mną i złapał mnie wpół na ulicy... Taszczył mnie do bramy i pyta, co się stało... Mówię mu: „Pan zabity leży na łóżku”... Wtedy puścił mnie i sam pobiegł na górę... Więcej już nie wiem...

— Gdzie panienka sypia? W kuchni, czy w pokoiku służbowym?

— W pokoiku służbowym, proszę pana...

— Czy panienka ma mocny sen?

— Bo ja wiem... Zdaje się, że mocny... Pamiętam, że raz spałam po obiedzie i nie słyszałam, jak praczka pukała przez dwie godziny do drzwi...

— Hm... A tej nocy nie słyszała panienka żadnego huków?

Dźwiękowy Teatr Świetlny
„CASINO”

Dziś wielka premjera
 rewelacyjnego filmu dźwiękowego

p. t.

SKRZYDLATA FLOTA

wielki dramat z życia bohaterów przestworzy.

W rolach głównych:

Ramon Novarro

ulubieniec kobiet w
 swej najnowszej trium-
 falnej kreacji orła prze-
 stworzy.

i Anita Page

włosniana i pełna uro-
 ku gwiazda Holly-
 wood'u.

NAD PROGRAM:

Dodatek dźwiękowy
 Metro-Goldwyn Mayer
 oraz aktualności fil-
 mowe.

UWAGA: Dyrekcja T. S. „Casino” komunikuje P. T. Publiczności, że ceny miejsc utrzymane zostały normalne i żadnym zmianom podlegać nie będą.

Bilety ulgowe, passe-partout i wejścia wolne nieważne do odwołania.

Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10-ej.



Pooschoff na czele turnieju

Sensacyjna walka rewanżowa Szeckker — Kley

Wczoraj przed walkami Szeckker za pytany czy zamierza pogodzić się z porażką, odniesioną w walce z Kley'em, — oświadczył:

— Przeciwnie porażkę uważam za przypadkową i nieregularną.

Jak wiadomo Kley podczas walki wygina się w dziwny sposób — w momentach takich ciągle pomaga sobie nogami, co przecież nie powinno być dozwolone, gdyż w ten sposób utrudnia on obronę przeciwnikowi.

Właśnie mnie w ten sam sposób przytrzymał na łopatkach, a nikt przecie nie protestował.

Na piątek t. zn. dziś) mam przez sędziów obiecaną walkę rewanżową z Kleyem, którego system walki już poznałem i nie dam się zaskoczyć. Ale stanowczo, protestuję przeciwko pomaganiu sobie nogami.

Dzisiejsza rewanżowa walka Szeckkera z Kleyem, niemożliwa znowu wszelkie obliczenia i przewidywania.

Kley niewątpliwie zechce w walce dzisiejszej za wszelką cenę utrzymać

swój prestiż i postawi na kartę wszystkie swe atuty, by zdobyć jeszcze prawo do pierwszej nagrody i potwierdzić swą świetną klasę.

Ambicje zaś Szeckkera wszyscy znamy — niewątpliwie zechce on zwyciężyć, by pomścić klęskę i nie stracić szans do czołowego miejsca. Spotkanie tych atletów zapowiada się wobec tego wręcz sensacyjnie i niezwykle interesująco.

Wczoraj Szeckker w walce amerykańskiej w 9 min. pokonał Le Fawre'a. Silny Grikis w 23 min. zwyciężył morderczym nelsonem Myrne.

Debie w 17 min. pokonał Krausa.

Największą sensacją, która ścigała tłumy widzów była walka potężnego Pooschoffa z fenomenalnym Kleyem, w której Kley zadziwił widzów swą techniką, zręcznością i siłą. Jednak przewaga 25 kg. wagi Pooschoffa zrobiła swoje. W 31 min. Kley schwytyany w półmostek nie mógł wyostać się z żelaznych kleszczy żyd. Herkulesa, który po 6 min. dławieniu przytłoczył ciężarem swego ciała Kleya na łopatkę.

Dziś prócz rewanżowej walki Szeckkera z Kleyem, Grikis—Debie, ameryk. Myrna—Kraus i Le Fawre—Pooschoff. Wszystkie walki decydujące.

Dr. Hugo Goldblatt

choroby oczu
 Piotrkowska 17 tel. 132-90
 godziny przyjęć 10—12 i 5—8
 przyjmuję rano od 8 do 10
 po cenach lecznic.

SZCZYT ELEGANCI
 i ekonomii osiągniesz farbując swej poniszczony obuwie, torebki, kurtki, meble w mechanicznej farblar ni obuwia i wyrobów skórzanym

„JEDYNA”
 Łódź Piotrkowska 106 tel. 184-50
 Żelownia obuwia skórą i gumą indyjską na miejscu

ZIOLA lecznicze według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pecherza, hemoroidom, u-pławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Zadajcie bezpłatnie broszury pouczające! Adres: Liszki — Apteka. 1

Komunikacja autobusowa
Łódź — Piotrków
 Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 8 rano do 20 w wieczór ze stacji autobusowej przy ulicy Rzgowskiej 85, dojazd tramwajami 11 i 4
 Czas przejazdu 1 godz. 30 minut. Cena zł. 3 gr. 50.

LECZNICA
 LEKARZY SPECJALISTÓW
 I GABINET DENTYSTYCZNY
 PRZY GÓRNYM RYNKU

Piotrkowska 294, tel. 122-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich)
 Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kapiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, kału, krwi, piwocm, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki. Wizyty na miasto.

PORADA 4 ZŁ.
 Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

Lecznica SANTAS

ul. CEGIELNIANA 29
 Gabinet wenerologiczny

D-ra S. KANTORA
 dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczościowych.

PORADNIA
 wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów
 Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór.
 Od 11—12 i 2—3 przyjmują lekarz-kobiet

W niedziele i święta od 9—2 pp.
 Leczenie chorób:
 Wenerycznych, moczościowych i skórnych.

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i trype
 Konsultacje z neurologiem i urologiem

Gabinet światło-leczniczy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Doktor
P. Klinger

choroby weneryczne, skórne i włosów
 ANDRZEJA 2, TEL. 132-28.

Leczenie lampą kwarcową, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 6—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Od 1—2 w Lecznicy (Piotrkowska 62)

Wytwórnia REZORÓW Samochodowych
 i reperacja takowych

PO CENACH KONKURENCYJNYCH
JAN MOSZCZYŃSKI

Łódź, Kopernika № 49 (Milsza)

tel. 121—23

Godz. przyjęć 3—7

Kupno i sprzedaż

PRAWIE DARMO! Na wypłatę Ostatni wyraz mody! Gotowe, eleganckie i praktyczne jedwabie damskie i płóciennę meskie na gumowanym spodzie — płaszcze w różnych kolorach poleca: Leon Rubaszkin, Łódź, Kilińskiego 44, telefon 136-48.

ZAKŁAD TAPICERSKI sprzedam z urządzeniem lub bez, natychmiast, Rzgowska 153.

Zagubione dokum.

STANISŁAW HYBOWSKI, Zgierska 61, zgubił legitymację zapomogową.

1 LUB 2
POKOJE łącznie lub po edyńczo, I piętro front, dla doktora lub adwokata, tanio odnajmie. Wygody, telefon, Konstanyńska 12 m. 2

Pończochy jedwabne
 i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji, ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu.

Dr. med. Edward Reicher
 Choroby skórne i weneryczne. Leczenie diatermia, Elektroterapia, ul. Południowa 28. Od 8—10 rano, 12—3 i 6—9, w niedz. od 9—2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. S. Lewkowicz
 Chor. skórne weneryczne i płciowe
 Konstanyńska 12.
 Tel. 155-52
 Przyjmuje od 9—1 od 6—8 Dla pań od 4—5.
 Dla niezamożnych CENY LECZNIC

Lekarz - dentysta
B. MARKUS-HUSBAUMOWA
 Piotrkowska 51
 tel. 121—23

LAUREATKA
 moskiewskiego konserwatorium udziela lekcji gry fortepianowej Wschodnia 72

Śliczny pokój,
 wejście z klatki schodowej do wynajęcia. Wiadomość: Biuro „Bip” Piotrkowska Nr. 93 m. 9 front, tel. 120-62.



Sekcja atletyczna Bar-Kochby zaproszona przez Legię warszawską

Jak się dowiadujemy Legia warszawska, która na Zielone Świąta urządza na własnym stadionie wielkie zawody sportowe w różnych gałęziach zaprosiła sekcję zapasniczą łódzkiej Bar-Kochby, warto zaznaczyć, że na zawodach Legii odbędą się również spotkania szermiercze z zawodnikami zagranicznymi oraz cały szereg interesujących imprez

17 państw na ringu bokserkich mistrzostw Europy

Do zawodów bokserkich o mistrzostwo Europy, które odbędą się w dniu 4—8 czerwca w Budapeszcie, zgłosiło się dotychczas 17 państw: Polska, Włochy, Węgry, Niemcy, Hiszpania, Norwegia i Austria, zgłosiły bokserów do wszystkich wag. Danja, Finlandja i Rumunja wysyła po 5 zawodników, Szwecja — 6, Czechosłowacja — 4, Estonia — 3, Szwajcaria i Luksemburg po 2. Składy reprezentacyjne niektórych państw podajemy

poniżej:

Skład drużyny węgierskiej: (wg kolejności wag): Enekes, Szeles, Szabo, Szobolewski, Balass, Sigeti, Keri, Korosi.

Skład Niemiec: Ausbock, Prah, Fuchs, Held, Besselmann, Reussen, Leidmann, Hinzmann.

Estonji: Kuura, Waldman, Lakkot.

Finlandji: Johutonen, Wackewae, Kesch, Hakarainen, Gourewicz.

Kongres federacji piłkarskiej w Polsce?

W prasie wiedeńskiej pojawiła się wiadomość, iż szereg europejskich związków piłkarskich projektuje urządzenie w roku przyszłym kongresu FIFA (federacji piłkarskiej) w Warszawie. Tegoroczny kongres piłkarski odbędzie się w Budapeszcie w dniach 7—9 czerwca.

Bojkot Europy

przez związki piłkarskie Ameryki

Związki piłkarskie Ameryki Południowej zamierzają ogłosić bojkot Europy z powodu nieobstania zawodów o mistrzostwo świata w Montevideo. Decyzja ostateczna jeszcze nie zapadła, ponieważ w Montevideo liczą się z tem, iż Holandia, Jugosławia, Belgja i Hiszpanja zdecydowały się na wyjazd na antypody.

Krzyże zasługi

dla działaczy sportowych

Grono organizatorów naszego sportu narciarskiego odznaczone zostało złotymi krzyżami zasługi. Oto lista osób odznaczonych: dr. J. Cieszyński, St. Falcher, kpt. Loteczka, Jan Woyńiewicz i mjr. Wł. Zieliński.

Z życia klubów

i związków sportowych

ZSGS. Hakoah komunikuje nam: Przed kilku dniami odbyło się walne zebranie sekcji gimnastycznej tego klubu które obralo następujące kierownictwo: kierownik: M. Rozental, zastępca: M. Aronowicz, sekretarz: J. Klepfisz, gospodarz: W. Eisner. Zajęcia dla członków sekcji gimnastycznej odbywają się w poniedziałek i środy od godz. 9-ej wieczór w sali Turora przy ul. Kopernika 70. Dalej zapisy do sekcji gimnastycznej przyjmuje sekretariat Klubu.

W nadchodzącą sobotę o godz. 9-ej przed południem odbędzie się na boisku WKS-u generalny trening przed zawodami jubileuszowymi sekcji gier sportowych i lekkoatletycznej.

W związku jubileuszem z okazji 10-lecia istnienia Stowarzyszenia zwołuje na piątek dnia 23 b. m. o godz. 20.30 zebranie członków, w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 83.

W sobotę otwarcie

lokalu Z.S.G.S. Hasmonaea

W nadchodzącą sobotę o godz. 18-ej popołudniu obchodzić będzie ZSGS Hasmonaea uroczystość otwarcia własnej siedziby przy ul. Gdańskiej 40.

Założony przed kilku laty przez grono entuzjastów sportowych K.S. Hasmonaea nie mógł wykazać należytej działalności sportowej, głównie z powodu braku własnego lokalu. Klub ten, który wykazał dużo chęci do pracy przerzucony był z miejsca na miejsce i dopiero po usilnych staraniach i ofiarności członków udało się wreszcie Hasmonaei zdobyć własną piękną siedzibę, na otwarcie której Zarząd zaprosił czołowe osobistości świata sportowego w naszym mieście oraz przedstawicieli klubów i związków sportowych.

Wysilek i ofiarność członków tego sympatycznego towarzystwa sportowego celem zdobycia własnego kąta spotka się niewątpliwie z uznaniem wśród sfer sportowych naszego miasta.

które są w pełnym toku. Sądząc z tych prac i znając świetną jak zwykle organizację unionistów, przypuszczamy, że będzie to największa impreza motocyklowa w Polsce.

Spodziewany jest start kilkuset motocyklistów.

Dalsze walki o punkty odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę

Po zeszlotygodniowych spotkaniach o mistrzostwo klasy A. Wojskowy Klub Sportowy zdołał wyprzedzić swych najpoważniejszych konkurentów znaczną ilością punktów.

WKS bezapelacyjnie zdobył tytuł mistrza wiosennego w klasie A. Obecnie wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że tylko dwie przegrane mogą pozbawić wojskowych prowadzenia w tabeli. Na turalnie tylko w tym wypadku, jeśli obydwaj konkurenci WKS-u Turwści i Hakoah zdołają w tym samym okresie nie przegrać żadnego spotkania.

Ubiegła niedziela wykazała aż nadto dobitnie, że o niespodzianki nie trudno zwłaszcza dla takich zespołów jak Turwści, którzy potrafią wszystko, tylko nie zdobywać bramki. Rzecz zrozumiała, że wobec powyższego WKS jest bardzo poważnym kandydatem do tytułu mistrzowskiego i jeśli nadal trzymać się będzie tak dzielnie jak do tej pory, drużyna ta ma szanse zakwalifikowania się do spotkań międzyokręgowych o wejście do Ligi.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę będziemy znów świadkami zaciekłych walk o mistrzostwo. Turwści grają z ambitnym Unionem i nie jest wykluczone, że znów utracą punkty, co ebzapelacyjnie przekreśliłoby szanse fioletowców na zdobycie tytułu mistrzowskiego.

O tej samej porze gra Hakoah z rezerwą ŁTSG. Tym razem czarno-biali nie mogą dysponować zawodnikami ligowymi, którzy znajdować się będą w drodze do Krakowa i dlatego liczyć się należy ze zwycięstwem niebieskich.

W niedzielę ambitny zespół Widzewa zmierzy się z liderem klasy A WKS-em. Czy tym razem potknie się nega wojskowym trudno przewidzieć. Ubiegłej niedzieli Widzew dowiódł że potrafi walczyć na punkty, że umie stawiać czoła najsilniejszemu zespołowi i dlatego wojskowi muszą być bardzo ostrożni.

ŁKS 1b gościć będzie w Łodzi prowincjonalny zespół Sokoła.

Paworytem spotkania jest ŁKS, który winien w niedzielę poprawić sobie

znacznie stosunek bramek.

Karolewska drużyna A klasowa Orkan gra w niedzielę z PTC. Sądząc z ostatecznych meczów PTC i stabel farmy tej drużyny liczyć się należy ze zwycięstwem Orkanu.

Serię niedzielnych spotkań zamyka mecz Burza - Bieg, który odbędzie się

w Pabjanicach.

Sily obu tych zespołów są mniej więcej równe i dlatego trudno typować któryś z powyższych zespołów na zwycięzcę. Niemniej jednak zauważyć należy, że poważne szanse uzyskania zwycięstwa posiada Burza, która na własnym boisku czuje się świetnie.

Jutrzejšie zawody eliminacyjne

przed ustaleniem składu reprezentacyjnego

Dalszy ciąg zawodów eliminacyjnych spotkał się z zrozumiałym zainteresowaniem ogółu sportowców, ponieważ do eliminacji zgłoszono 16 par. Drugą eliminacją okazała się z tego względu konieczną ponieważ sukcesy naszych pięściarzy na terenie międzynarodowym, zachęcały nasz narybek pięściarski do intensywnego treningu, wobec tego klasa naszych pięściarzy jest wyrównana i krzywdą byłoby dla poszczególnych zawodników wystawić innych do reprezentacji nie dając im możności dostąpienia zaszczytu reprezentowania barw naszego narodu.

W sobotnich zawodach eliminacyjnych, które odbędą się punktualnie o godzinie 17 na boisku S. S. Union w Helenowie startują zwycięzcy z zawodów w dniu 11 b. m. oraz rezerwowi garnitur Łodzi.

Ł.O.Z.B. poczynił jaknajstaranniejsze przygotowania, aby zadowolić wszystkich widzów. Kryta trybuna oraz zabezpieczenie ringu przed deszczem, zapewniają normalne przeprowadzenie walk bez względu na pogodę.

Obszerny 3—5 godzinny program jutro ściągnie do Helenowa tłumy sportowców, aby przybyciem swem zadokumentować, że szerszy ogół ma wyrozumienie dla naszych pugilatorów, którzy tyle chluby i zaszczytu swa niezmordowaną pracą naszemu grodu przynieśli.

W zawodach eliminacyjnych walczyć następujące pary:

Waga musza Brzęczek (Zjednoczone) kontra Mikuta (Kruschender).

Waga kogucia Spodenkiewicz (I.K.P.) kontra Małoszczyk (Sokół).

Waga kogucia Wojciechowski (I.K.P.) — Zajac (Bar-Kochba).

Waga piórkowa Kijewski (Zjednoczone) — Krzywdziński (Sokół).

Waga piórkowa Szczepaniak (Sokół) — Klys (Kruschender).

Waga lekka Chmielewski (IKP) — Krejczy (Sokół).

Waga lekka Rubin (Bar Kochba) — Garnczarek (IKP).

Waga półśrednia (Kruschender) — Malec (Geyer).

Waga półśrednia Baranowski (Widz. Manuf.) — Banasiak (IKP).

Waga średnia Majer Al. (Geyer) — Kuropatwa (Kruschender).

Waga średnia Margulies (Bar Kochba) — Kucharski (Geyer).

Waga półciężka Łompiś (IKP) — Roślaw (Zjednoczone).

Nadprogramowo walczyć następujące pary:

Waga piórkowa: Zieliński (Widz. Man.) — Kuliński (Bar-Kochba).

Waga lekka: Angerman (Geyer) — Jabłoński (Sokół).

Waga lekka: Skorasiński (IKP) — Szlezyngier (Bar-Kochba).

Waga półśrednia: Kauc (IKP) — Wyrwa (Kruschender).

Ważenie zawodników odbędzie się dzisiaj o godz. 18.30 w sali Ośrodka wychowania fizycznego ul. Nowo-Targowa 24.

Ceny biletów zostały znacznie obniżone, przyczem młodzież płaci tylko 75 groszy.

Trzydniowy, motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi z udziałem zawodników z całej Polski i z zagranicy

Zgodnie z kalendarzykiem sekcji motocyklowej stowarzyszenia sportowego Unionu odbędzie się w dniach od 15 do 18 sierpnia roku bieżącego trzydniowy zjazd motocyklowy gwiazdzisty do Łodzi, największy z dotąd odbytych zjazdów gwiazdzistych w Polsce.

Zjazd ten o charakterze międzynarodowym jest już dziś szeroko omawiany i reklamowany zagranicą. W Niemczech reklamą zjazdu gwiazdzistego do Łodzi zajmuje się fachowe pismo „Motorwelt”. W dniach najbliższych zorganizowana zostanie propaganda prasowa w Czechosłowacji, Rumunii, Łotwie i Węgrzech.

Ruchliwe kierownictwo stowarzyszenia sportowego „Union” weszło już w porozumienie z motorzystami Niemiec, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier i Łotwy i otrzymało solenne przyrzeczenie przyjazdu do Łodzi.

Niemieccy motorzyści przyrzekli już swój współudział w zjeździe do Łodzi, będzie to bowiem ich rewizyta za dwukrotny start motorzystów łódzkich do zjazdów gwiazdzistych do Berlina i na tegoroczne Grand Prix Niemiec w Kolonii w dniu 26 czerwca.

Jak się dowiadujemy, S.S. Union przyjął już do prac przygotowawczych,

Przed kongresem

olimpijskim w Berlinie

W związku z kongresem olimpijskim, który rozpoczyna się 25 b.m. w Berlinie szereg związków międzynarodowych sportowych odbyło swe posiedzenie.

Międzynarodowy Związek Piłki Ręcznej obradował 18—20 b.m. przy udziale przedstawicieli 8 narodów, a w tem delegatów Polski. Przewodniczył p. Lang (Niemcy). Na posiedzeniu tem najważniejszą uchwałą jest ujednostajnienie przepisów.

W dniu 19 b.m. odbyło się posiedzenie t.zw. komisji mieszanej lekkoatletycznej kobieco-męskiej. Z ramienia federacji kobiecej Polskę reprezentował, w zastępstwie mjr. Sterby, Weintal.

We wtorek rozpoczęła swe obrady międzynarodowa federacja lekkoatletyczna przy udziale przedstawicieli 28 państw. Ze strony Polski występuje p. Weintal.

Ostatnia minuta.

Wielkie manewry sowieckie na granicy zachodniej.

Moskwa, 23 maja.

Wbrew sprostowaniom sowieckiej agencji telegraficznej, wkrótce w zachodniej części sowiektów wzdłuż granicy estońskiej, lotewskiej, polskiej i rumuńskiej rozpoczyna się wielkie manewry armii czerwonej. W manewrach tych wezmą udział wszyscy czerwoni generałowie oraz zostaną użyte do manewrów liczne eskadry lotnicze, czołgi i inne rodzaje broni. Manewry te mają zademonstrować siłę militarną sowiektów.

1 sierpnia dniem demonstracji komunistycznych

Moskwa, 23 maja.

W związku z fiaskiem wystąpień komunistycznych, jakie miały się odbyć na rozkaz kominternu we wszystkich państwach w dniu 1 maja, komintern wydał rozkaz obchodzenia przez wszystkich robotników dnia 1 sierpnia, jako święta bojowego proletariatu.

Zgodnie z tym rozkazem wszystko to, co się nie udało osiągnąć dnia 1 maja, musi być osiągnięte przez uzbrojony proletariatus 1 sierpnia.

Polowanie na flamingi pod Poznaniem

Poznań, 23 maja

Przed paru dniami z poznańskiego ogrodu zoologicznego uciekło 5 flamingów, z których cztery opadły na pobliskim cmentarzu, gdzie je schwytano.

Piąty poleciał gdzieś daleko, tak że przez kilka dni zdawało się że przepadł. Obecnie nadeszła wiadomość ze Zbąszynia, że flaming opadł w okolicy Zbąszynia nad jeziorami i dotychczasowe próby ujęcia go nie udały się.

Dyrekcja zarządu ogrodu zoologicznego wysłała na miejsce specjalnego instruktora, który ma zająć się schwytaniem zbiega.

30 milionów lirów szkody wyrządził grad

Ferrara, 23 maja.

Nawałnica gradowa, jaka przeciągnęła ostatnio ponad prowincją, zniszczyła prawie całkowicie zboże na pniu w wielu miejscowościach. Według obliczeń syndykatów rolnych straty poniesione przez rolników, wynoszą 30 milionów lirów. Około 2000 rodzin chłopskich pozostało bez chleba na rok 1931. Prasa lokalna doradza zużycie pól zniszczonych na hodowlę buraków, aby przynajmniej częściowo pokryć straty poniesione przez rolników.

Z siekierą przeciw rewolwerom

Bydgoszcz, 23 maja

Ubiegłej nocy 6 zamaskowanych i uzbrojonych w rewolwery bandytów podszedłszy pod dom rolnika Fryderyka Szwarca w Zajczkowie, powiat Świecie, oddali przez okno do sypialni kilka strzałów rewolwerowych, które na szczęście nikogo nie zraniły.

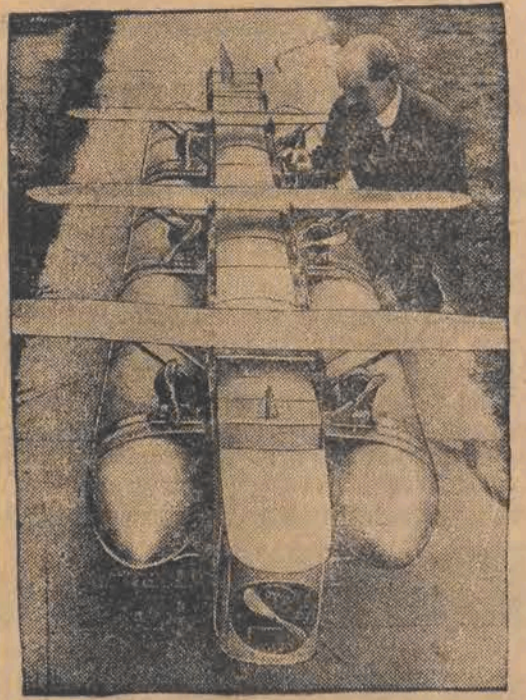
Następnie bandyci wtargnęli do wnętrza mieszkania, żądając wydania 3000 zł. Szwarz, zaalarmowany strzałami chwycił za siekiere i uderzył nią w bok jednego z bandytów.

Rabusie przerażeni zdecydowaną postawą napadniętego, zbiegli, nic nie zrabowawszy.

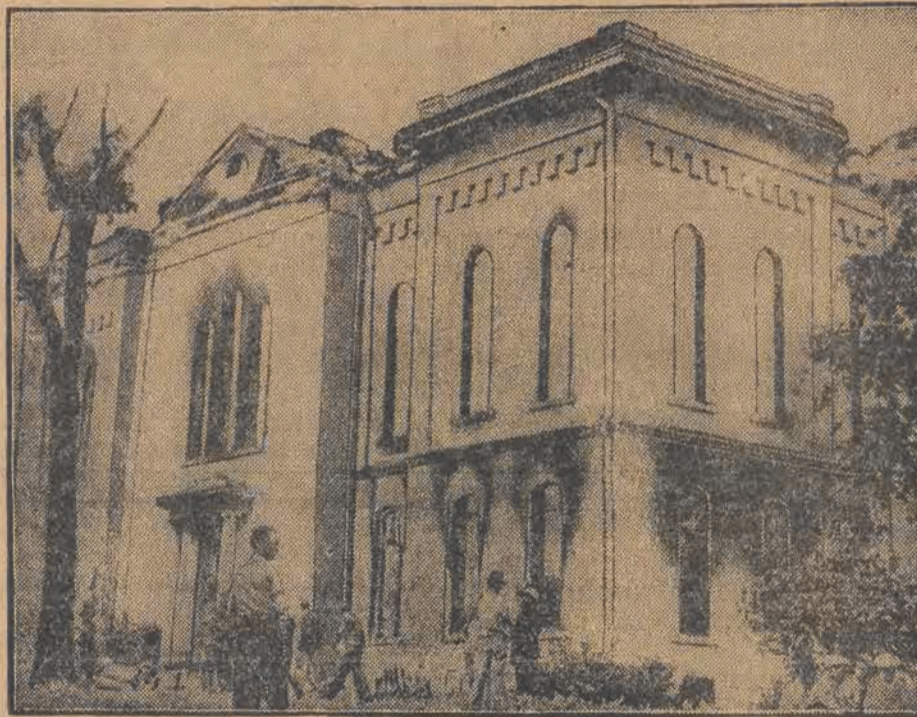
Z pobytu Mussoliniego w Florencji z Ameryki do Europy w 60 godzin



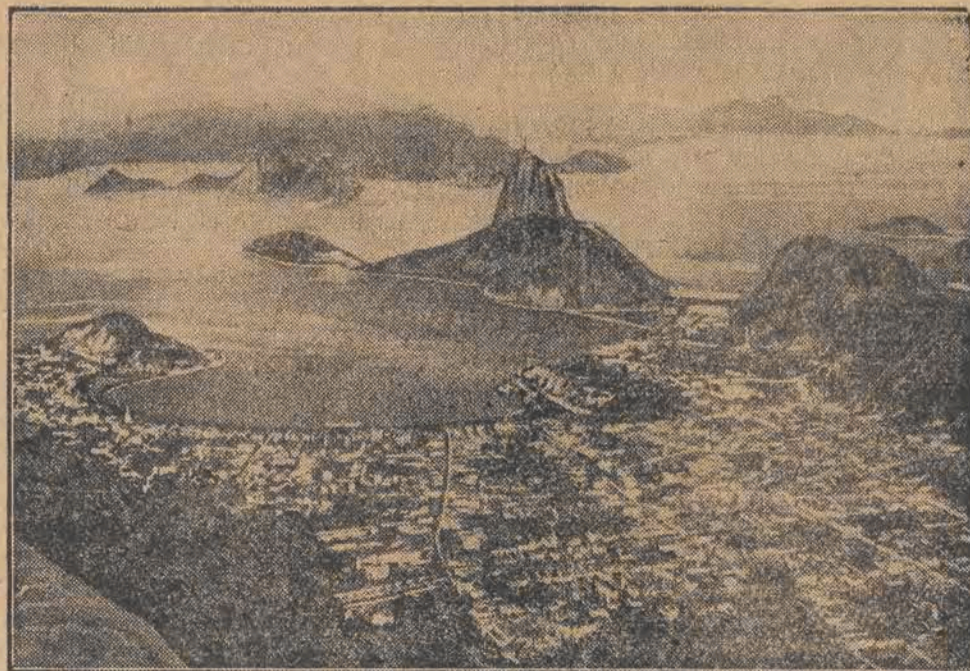
Uroczysty wjazd Mussoliniego do Florencji. W owalu u góry: Mussolini podczas wygłaszania mowy, w której — jak już donosiliśmy — oświadczył gotowość Włoch do wojny.



Pewien amerykański konstruktor w Kalifornii skonstruował model olbrzymiego okrętu napowietrznego (widoczny na powyższym zdjęciu), który — według zapowiedzi konstruktora — przebędzie odległość z Ameryki do Europy w przeciągu 60 godzin.



Jak już donosiliśmy, ludność miasta Sherman (Stany Zjednoczone) dokonała wzbudzącego zgroze samosądu nad pewnym murzynem, oskarżonym o zgwałcenie białej kobiety. Podpalono gmach więzienny, w którym murzyn był osadzony, jednocześnie zaś poprzecinano węże gumowe, aby udaremnić akcję ratunkową. Murzyn udusił się w dymie; zwłoki jego, znalezione przez tłum po pożarze, wleczone były przez ulice miasta, poczem spalono je publicznie na stosie. Na zdjęciu: gmach więzienny w Sherman.



Rio de Janeiro, widziane z lotu ptaka. — Stolica Brazylii będzie najbliższym celem sterowca „Zeppelin” w jego podróży do Ameryki Południowej.

Lindbergh w sukience



AMY JOHNSON.

22-letnia pilotka angielska, odbywa już od kilku dni rekordowy lot z Anglii do Australii.

Dymisja ministra angielskiego



SIR OSWALD MOSLEY,

członek rządu angielskiego wystąpił obecnie z rządu, ponieważ polityka tegoż wobec wzmagającego się w Anglii coraz bardziej bezrobocia, wydaje mu się niedość radykalna.

Prenumerata W Łodzi 2,90 miesięcznie. — Zamiejscowe 3,50 zł miesięcznie. — Zagranicą 5,50 zł. miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49.
Telefon Administracji 1.22-14. —
Redakcji: 1.27-24, 1.36-43, 1.36-44

Godziny przyjęć redakcji 6—
po poł. Rękopisów niezamówio-
nych nie zwraca się. — — —

Za wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak.

W drukarni „Republiki” sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 12 gr. za wiersz milimetry (na stronie 10-szpalt.)
W TEKSCIE: 50 gr. za wiersz milimetry, (na stronie 4-szpalt.)

NEKROLOGI: do 150 wierszy po 30 gr. wyżej 40 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc., zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 15 groszy. — Najmniejsze zł 1,50, poszukiwanie pracy 12 groszy, najmniejsze 1,20. — — —

Redaktor odpow. Jan Grobeśniak.